



## Artykuły, Rozprawy

*Статті, Публікації*

**Czesław Głombik**

Uniwersytet Śląski

### **Velehrad – zapomniane centrum słowiańskich spotkań ekumenicznych**

*Велеград — забытый центр славянских экуменических встреч*

Velehrad już w początkach XX wieku zyskał opinię liczącego się ośrodka słowiańskich inicjatyw zjednoczeniowych, z jakimi wystąpili – przede wszystkim – katolicycy kapłani, ale także uczeni świeccy wywodzący się z różnych europejskich środowisk narodowych. Szybko też stał się dla jednych „Velehradem wiary” i odnowionej tradycji cyrylo-metodyjskiej, co zaznaczone już zostało w tytule wielkiej monografii olomunieckiego kapłana i teologa Františka Cinka (1888–1966)<sup>1</sup> – a dla innych symbolem niebezpiecznych dla Słowian rojeń oraz utopii velehradzkich, jak z kolei o akcjach tam podjętych

<sup>1</sup> Por. F. Cinek, Velehrad viry. *Duchovní dějiny Velehradu*, Olomunc 1936. O kapłańskiej drodze życia Cinka, jego związkach z Uniwersytetem Palackiego w Olomuńcu i teologicznej orientacji cyrylo-metodyjskiej pisze A. Šuránek, *Prof. dr František Cinek – kněz boží, věrný syn svého národa* [w:] *Sborník k šedesátým narozeninám J. M. Prof. dr Františka Cinka*, prorektora Palackého university v Olomouci, Olomouc 1948, s. 9–33.

dyskutowano i pisano w prasie polskiej<sup>2</sup>. Lata II wojny światowej przerwały pomyślnie rozwijane już od dziesięcioleci prace velehradzkie. Po wojnie zmienione w krajach Europy Środkowowschodniej warunki polityczno-ustrojowe uniemożliwiały nawrót do tego, co było samą istotą spotkań w Velehradzie – ich ekumenicznego przesłania – stąd znaczenie oraz pamięć zbiorowa o doświadczeniach tam zdobytych traciły swą moc: stawały się czymś utrwalonym jedynie na kartach coraz odleglejszej historii z przelomu tamtych stuleci i z pierwszych dekad XX wieku. Dopiero po II Soborze Watykańskim zaczęto śmiało wracać do idei velehradzkiej – coraz liczniejsze opracowania poświęcają jej odtąd zwłaszcza autorzy czescy, a na gruncie polskim wytrwale ją przypomina i przybliża, ukazując jej ekumeniczny sens, werbista związany z Katedrą Teologii Ekumenicznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Leonard Górka.

Myśl o potrzebie jedności chrześcijańskich narodów słowiańskich nie była jednak w początkach XX wieku ani czymś odosobnionym, ani tym bardziej nie była tendencją nową. W życiu duchowym Słowiańszczyzny pojawiła się już w pierwszej połowie XIX stulecia i poprzez wartości ideowe lansowane w pierw w Słowianofilów, a następnie przez teoretyków myśli narodowej w różnych krajach słowiańskich, zmierzała do pobudzenia życia kulturalnego oraz religijnego, upatrując w tym szansę w pierw zbliżenia, a następnie zjednoczenia wszystkich Słowian. Dodać można, iż myśl o współpracy międzysłowiańskiej odżywała i zdobywała zwolenników przede wszystkim w okresach wielkich przemian dziejowych, wstrząsów politycznych, zagrożeń i oczekiwania nowych rozwiązań w warunkach zorganizowanego życia społecznego.

Do wczesnych przejawów takich dążeń należy zaliczyć koncepcje rozwijane w XIX stuleciu przez czeskich oraz słowackich teoretyków jedności słowiańskiej. Pojawiły się w pierwszych dziesięcioleciach tamtego wieku, były związane z ruchem odrodzenia narodowego Czechów i Słowaków, ruchem tzw. „budzicieli narodowych”<sup>3</sup>, nie towarzyszyły im jednostronności panslawizmu zorientowanego w stronę historii carskiej Rosji, nie propagowały też nawrotu do dawnej wiary i form życia codziennego Słowian wschodnich, za to były stosunkowo dobrze znane w Polsce. Ruch ten współtworzyli już w dojrzałej fazie między innymi Josef Jungmann (1773–1847), Jan E. Purkyně (1787–1869) i František Palacký (1798–1876) – jeden z najwybitniejszych czeskich historyków i historiografów, historiozof i zarazem teoretyk politycz-

---

<sup>2</sup> Por. E. Woroniecki, *O cerkwi wschodniej i ruchu katolickim na Rusi*, „Świat Słowiański”, R. V, 1909, t. 2, s. 93–107; także X. Fr. K. *W obronie idei cyrylo-metodejskiej i zjazdów velehradzkich*, Gazeta Kościelna, R. XVII, 1909, nr 39, s. 481–482.

<sup>3</sup> Genezę tego ruchu, jego etapy rozwojowe i cele przedstawił na gruncie polskiego piśmiennictwa M. Szykowski, *Czeskie odrodzenie w XIX wieku*, Warszawa 1948.

nego programu austrosławizmu, mającego doprowadzić do strukturalnej przebudowy monarchii Habsburgów<sup>4</sup>.

Z najbardziej rozpowszechnionym ujęciem tych koncepcji wystąpił Jan Kollár (1793–1852) – Słowak z pochodzenia, poeta i badacz stosunków między-słowiańskich, zarazem ewangelicki kapłan – który w połowie lat trzydziestych XIX wieku opublikował rozprawę „O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego”. Wydana po raz pierwszy w 1835 roku po serbsku, w czasopiśmie Serbów węgierskich, już w roku następnym została udostępniona w kilku innych językach słowiańskich, w tym chorwackim, słowackim i czeskim, by w 1837 roku – w wersji znacznie rozszerzonej, ale i najłatwiej osiągalnej – doczekać się wydania niemieckiego pod tytułem „Über die literarische Wechselseitigkeit zwischen den verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation”. Polszczyźnie w całości przyswoił ją z języka niemieckiego Henryk Batowski (1907–1999) – wcześniej była dostępna jedynie w tłumaczonych fragmentach – który przekład rozprawy po raz pierwszy też krytycznie opracował, uzupełnił objaśnieniami oraz obszernym wprowadzeniem historyczno-biograficznym, i tak przygotowany tekst pomieścił w „Wybórze pism” Jana Kollára<sup>5</sup>.

Rozważania Kollára, także jego szczegółowe propozycje rozwiązania sprawy Słowian, zostały skupione wokół idei „wzajemności słowiańskiej”, owej „slovanské vzájemnosti”, czy też „slawischen Wachselseitigkeit”. Już tytuł rozprawy wskazywał na zasadnicze przekonanie autora: Słowian miał za jeden wielki naród rozszczępiony na bratnie szczepy i posiadający jeden tylko język podzielony na rozmaite narzecza. Słowiańszczyzna w ujęciu Kollára to zatem spójna struktura narodowa, zróżnicowana szczepami i narzeczami, ale zarazem pozbawiona jedności politycznej i nie wymagająca jej dla swego trwania. Postulowaną wzajemność określił bliżej – i też w tytule rozprawy – jako „wzajemność literacką”, przy czym akcent położony na „literackość” wymaga dopowiedzenia, by nie wprowadzał w błąd.

Kollár pisał wprawdzie o wzajemności literackiej, ale w swych konkretnych przejawach, jakie przedstawiał i do jakich nawoływał, odpowiadała ona temu, co inaczej – i wyraźniej później – przyjęto określać mianem dorobku kulturalnego danego narodu. Pojęcie „kultura”, wraz z jego pochodnymi formami, nie było jeszcze w tamtych latach dobrze uobecnione w słowiańskich językach literackich – uwaga ta dotyczy tak języka czeskiego, słowackiego, jak i polskiego<sup>6</sup>. Wprawdzie

---

<sup>4</sup> Tamże; por. także: *Antologie z dejin českého a slovenského filozofického myšlení* (do roku 1848), Praha 1981, rozdz. VIII: *Filozofie v českém a slovenském obrození*.

<sup>5</sup> Por. J. Kollár, *Wybór pism*. Opracował H. Batowski, Wrocław 1954.

<sup>6</sup> W sprawie polskiej genezy pojęć „kultura” i „cywilizacja” – patrz Cz. Głombik, *Zur Geschichte der Begriffe „Kultur” und „Zivilisation” im humanistischen Schrifttum Polens*, „Archiv für Kulturgeschichte” Bd. LXXV, 1993, H. 1, s. 91–111.

już pojawiało się w pierwszych dziesięcioleciach tamtego wieku w pracach historyków i filozofów, ale – po pierwsze – nie było to jeszcze praktyką powszechną w ówczesnym słowiańskim piśmiennictwie, i – po wtóre – częściej korzystano z pojęć co prawda pokrewnych kulturze, lecz zarazem treściowo i zakresowo nie pokrywających się z tym terminem. W języku czeskim, przykładowo, powoływano się na „vzdělanost, osvícenost”, a w polszczyźnie na „wyższe ukształcenie”, na „pomniki oświaty”, przede wszystkim zaś – w różnych odmianach i w wielorakich pochodnych figurach – pisano o „oświeceniu Polski” i o „oświeceniu Słowian”.

Spośród tematów i wątków myślowych podjętych w rozprawie Kollára najwięcej zainteresowania wzbudziła myśl o „wzajemności”. Uznać ją można za ideę przewodnią całego tekstu. To ona organizowała i spajała Kollárowe wywody. Przez jednych badaczy piśmiennictwa Słowiańskiego była wysoko ceniona ze względu na jej rozmach i śmiałość, innych skłaniała do wątpliwości, a nie brakowało i takich, którzy okazali się jej krytykami. Różnorodność reakcji potwierdzała jej ważność, wskazywała, że nie była ideą obojętną, doraznie sformułowaną i liczącą się tylko w lokalnym obiegu: można było się z nią zgadzać lub nie, ale nie można było jej przemilczeć. W dodatku Kollár odwoływał się do całej Słowiańszczyzny. Wskazywał, że „wzajemność” tak jako pojęcie, jak również jako norma międzyludzkich kontaktów, nie jest czymś dopiero proponowanym i wymagającym zgody na wprowadzanie w narzecza słowiańskie. Kollár uważał, że należy ona do dobrze znanych wśród Słowian, bowiem jej istotą jest – to myśl centralna Kollára – „wzajemne przyjmowanie, wzajemna wymiana i wspólne korzystanie”<sup>7</sup>. Tak rozumiany współdział w udostępnianiu dóbr kultury miał prowadzić do wzbogacenia i do twórczego rozwoju słowiańskiej wspólnoty.

Myśl o wzajemności literackiej Słowian – tak jak pojmował ją Kollár, a więc jako przejaw ich kulturalnego partnerstwa – miała u swej podstawy i określoną koncepcję narodu, i równie wyraźnie zarysowaną wizję dziejów. Naród nie wyraża własnej odrębności, także dojrzałości, w jakimś jednym tylko przejawie życia: w religii, języku. Naród uobecnia się w kulturze i poprzez kulturę, a ponieważ kultura jest czymś stale tworzonym, wzbogacanym, a nadto podlega wymianie, więc naród pojmował Kollár jako strukturę dynamiczną. Szansę dziejową Słowian upatrywał w ich kulturalnym rozwoju, w ich wzajemnym wspomaganie się poprzez wyzwalane duchowe siły twórcze. Czynnikiem historiotwórczym jest bowiem kultura, która mozaice słowiańskich szczepów jako jedyna realna moc jest w stanie nadać spójność i zapewnić im przyszłość. Wymaga to jednak ze strony Słowian tym większej pracy nad rozwojem kultury.

---

<sup>7</sup> J. Kollár, *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego* [w:] tegoż: *Wybór pism*, s. 7.

Badacz XIX-wiecznej myśli narodowej Czechów i Słowaków – praski historyk filozofii Josef Zumr – określił Kollárovą filozofię dziejów mianem romantycznej utopii<sup>8</sup>. Dawały w niej znać o sobie ideowe tęsknoty małych, zniewolonych słowiańskich narodów, które – rozbudzone kulturalnie i politycznie – poszukiwały dróg własnego wyzwolenia. Dążenia te, uznał Zumr, były inspirowane z jednej strony humanistyczną tradycją świata grecko-rzymskiego, z drugiej zaś pobudzały je realistyczno-poznawcze i wolnościowe ideały myśli niemieckiej, zwłaszcza Jacoba F. Friesa (1773–1843) i Johanna G. Herdera (1744–1803), dobrze poznane przez Kollára w okresie jego studiów teologicznych i filozoficznych na uniwersytecie w Jenie.

Przytoczona opinia Zumra warta jest przypomnienia nie tylko ze względu na zawartą w niej charakterystykę poglądów historiozoficznych Kollára. Skłania do tego również jej trudna autorska identyfikacja, gdyż tekst, w którym została pomieszczona, ukazał się w latach siedemdziesiątych jako... bezimienny i w dodatku skrócony<sup>9</sup>. Autora należy wskazać, szczególnie dziś, gdy nic temu nie przeszkadza, natomiast myśl o romantyczno-utopijnym zorientowaniu refleksji historycznej Kollára zasługuje na uwagę, jest interpretacyjnie nośna. Jej utopijność – kontynuując wywód Zumra – zawarta była w niedopowiedzeniach, wiązała się z pominięciem spraw istotowo przesądających o sensie, wewnętrznej sile i praktycznych możliwościach idei wzajemności. Chodziło zwłaszcza o brak odpowiedzi na pytanie: co miało spajać – odwołując się do języka Kollára – słowiańskie szczepy? Co lub kto miał być gwarantem wzajemności? Do czego miała się sprowadzać jednocząca moc, która byłaby zdolna zapewnić niewzruszone trwanie narodowej wspólnoty Słowian, skoro sam rzecznik wzajemności słowiańskiej przestrzegał, że nie może nią być władza polityczna, struktura państwa, także nie wiara ani organizacja Kościoła? Odpowiedni fragment rozprawy Kollára warto w tym miejscu przytoczyć w pełnym brzmieniu: „Wzajemność polega nie na politycznym zjednoczeniu wszystkich Słowian – pisał – nie na demagogicznych mechanizacjach albo wybuchach rewolucyjnych przeciwko rządowi krajowemu i monarchom, które powodują jedynie zamęt i nieszczęścia. Wzajemność literacka może również tam występować i istnieć, gdzie jeden i ten sam naród pozostaje pod władzą wielu monarchów, jest podzielony między większą ilość państw, królestw, księstw, ziem lub republik. Wzajemność jest również tam możliwa, gdzie w łonie jednego narodu jest więcej religii, organizacji kościelnych i wyznań, gdzie istnieje różnorodność pism i liter, klimatu i krajobrazu, zwyczajów i obyczajów”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Por. (J. Zumr), *Antika a česká filozofie 19. století* [w:] *Antika a česká kultura*. Zpracoval autorský kolektiv za vedení L. Varcla, Praha 1978, s. 496.

<sup>9</sup> Szczegół ten wyjaśnia bibliografia prac Zumra z lat 1949–1998 opublikowana w: J. Zumr: *Máme – li kulturu, je naši vlasti Evropa*. Herbartismus a česká filozofie, Praha 1998, s. 114.

<sup>10</sup> J. Kollár, *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczaniami narodu słowiańskiego*, s. 8.

Nie ulega wątpliwości, że formuła więzi słowiańskiej postulowana przez Kollára nie mogła zadowalać u schyłku XIX wieku, a tym bardziej okazywała się niewystarczającą w stuleciu XX. To, co proponowała pod postacią środków literacko-lingwistycznych i wzajemnie pełniejszej wiedzy Słowian o sobie, mogło spełniać – w najlepszym razie – rolę jedynie pomocniczą, ułatwiającą zbliżenia. Natomiast pytanie o siłę jednoczącą w stosunku do kultur słowiańskich, która byłaby zdolna przetworzyć je realnie w jedną przestrzeń duchową wszystkich Słowian – nie sprowadzającą się przy tym ani do romantycznego marzycielstwa, ani do krzątaniny upowszechniającej dobra edukacyjne – jawiło się jako tym bardziej aktualne. Wymagało wskazań praktycznych, jasno sformułowanych, także odpowiedzi odwołujących się do wartości wspólnie cenionych przez Słowian, jeżeli ich efektem miał być duchowy rozwój słowiańskich ziem. W pierwszych dekadach XX wieku jedną z szans dla tak rozumianego kształtu idei słowiańskiej związanej z kongresami velehradzkimi, które poprzez zbliżenie Kościołów i chrześcijańską wspólnotę wiary pragnęły doprowadzić do religijnego, a stąd i duchowego odrodzenia całej Słowiańszczyzny.

Sama nazwa tych kongresów, odwołująca się do stołecznego grodu państwa wielkomorawskiego, zlokalizowanego na południu Moraw, w sąsiedztwie miasta Uherské Hradiště, przypomina o minionej świetności politycznej, kulturalnej i religijnej tej krainy.

Za znawcą tamtych czasów, znakomitym czeskim sławistą i historykiem Kościoła Josefem Vašicą (1884–1968) wskazać można<sup>11</sup>, że Velehrad to dziś mała wioska, która wzięła swą nazwę od „wielkiego grodu” z doby wielkomorawskiej zbudowanego nad rzeką Morawą, który upadł jednak już z początkiem XI wieku. Sam Velehrad od roku 1205 stał się siedzibą cysterskiego opactwa, zniszczonego dopiero z końcem XVIII wieku przez cesarza Józefa II, które do dziś zachwyca pielgrzymów wspaniałą, bogato zdobioną świątynią. Z miejscem tym związany jest kult tzw. braci sołuńskich, świętych Cyryla i Metodego, którzy złączyli z nim swe życiowe i pośmiertne losy, ale dopiero w drugiej połowie XIX wieku, gdy Kościół katolicki święcił tysiącletnią rocznicę ich przybycia na Morawy oraz śmierci – co oficjalnie potwierdził Leon XIII encykliką *Grande Munus* z 30 września 1880 roku<sup>12</sup> – Velehrad stał się kolebką, stwierdził Vašica, czeskiego unionizmu, który poprzez akcje religijne i organizowane studia zmie-

---

<sup>11</sup> Por. Vašica Josef, „*Slovník českých spisovatelů od roku 1945*”. Díl 2: M-Ž, Praha 1998, s. 602–605.

<sup>12</sup> Zarys życia, misyjnej działalności oraz myśli teologicznej św. Cyryla i Metodego podaje w przystępnej formie opracowany słoweński teolog i sławista F. Grivec: *Św. Cyryl i Metody apostołowie Słowian*. Przełożył J. Korzonkiewicz, Kraków 1930. Dodatkiem dołączonym do książki jest tekst Encykliki Ojca św. Leona XIII z dnia 30 września 1880 r. dotyczącej czci Apostołów Słowiańszczyzny św. Cyryla i Metodego (tamże, s. 205–213). Tekst ten jest przedrukiem przekładu broszurowego wydania Encykliki, jakie ukazało się w Poznaniu w 1880 roku.

rzał do odnowienia w duch katolickim wyznaniowej jedności między słowiańskimi narodami<sup>13</sup>. Tradycja Velehradu przesądzała więc o charakterze zainicjowanych kongresów: w następstwie ożywienia kultu cyrylo-metodyjskiego zmierzano nie tylko do przybliżenia współczesnym ważnego dla dziejów całej Słowiańszczyzny wydarzenia kulturalnego sprzed wieków, ale również do poszukiwania dróg ponownego zjednoczenia wszystkich Słowian – zachodnich, południowych i wschodnich – w Kościele powszechnym.

Tradycja cyrylo-metodyjska dla większości jej XIX-wiecznych zwolenników posiadała przede wszystkim wymiar religijny. Takie były najwcześniejsze początki tej tradycji. Wszakże rychło ukazała ona swą bogatszą treść, co wiązało się także z jej upowszechnieniem, zwiększeniem wpływów i przekroczeniem granic samych Moraw. Zdaniem Josefa Kolejki – badacza tradycji cyrylo-metodyjskiej w XIX wieku – stała się ona atrakcyjna dla różnych środowisk słowiańskich, które – nie pomijając jej strony religijnej – zwracały również uwagę na kulturalne, polityczne oraz narodowe znaczenie odnowionej tradycji. „Uciskane tak w monarchii habsburskiej, jak i w imperium tureckim narody słowiańskie – pisał Kolejka – widziały w idei cyrylo-metodyjskiej przykład dawnej jedności Słowian. Z kolei rosyjscy słowianofile uczynili z tej samej tradycji narzędzie przydatne do głoszenia swościście pojętej wspólnoty kulturalnej słowiańskich narodów”, do pozyskania – jak autor ten wskazał nieco dalej – „odpadłych Czechów i Słowaków ku dawnej prawosławnej jedności duchowej Słowian”<sup>14</sup>.

W artykule Kolejki podjęte zostały i inne kwestie dotyczące np. wewnętrznych napięć, krytyk, także nadziei, jakie ruch cyrylo-metodyjski wywołał w różnych kręgach – nie tylko ściśle kościelnych – społeczeństwa Moraw, Czech i Słowacji. Kwestie te można pominąć jako mniej istotne dla naszych wywodów, a w dodatku wymagałyby one zapewne nowego dziś przemyślenia, również innego języka, by można je było przedstawić w sposób wolny od ideologicznych naleciałości. Natomiast tematyczna wielowątkowość tradycji pierwszych apostołów Słowian została trafnie zaakcentowana w tekście Kolejki, stąd umożliwia on zarazem bliższy wgląd w zróżnicowane inicjatywy religijno-zjednoczeniowe, jakie na przełomie tamtych stuleci zrodziły się w Velehradzie. Inicjatywom tym sprzyjał niewątpliwie coraz żywszy ruch cyrylo-metodyjski, który zyskiwał na znaczeniu szczególnie na terenach archidiecezji ołomunieckiej, w tym zwłaszcza w ołomunieckim arcybiskupim seminarium<sup>15</sup>. W XX wie-

---

<sup>13</sup> Por. J. Vašica, *Český unionism [w:] Co daly naše země Evropě a lidstvu*. Vydání II, Praha 1940, s. 341–343.

<sup>14</sup> J. Kolejka, *Cyrylometodejská tradice v druhé polovině 19. Století [w:] Velká Morava. Tisíciletá tradice státu a kultury*, Praha 1963, s. 97, 110.

<sup>15</sup> O nurtach i konkretnych przejawach, jakie przyjmował odradzający się ruch cyrylo-metodyjski w seminarium ołomunieckim w latach 1868–1885, pisze F. Cinek: *Jednota Velehrad v olomouckém semináři 1869–1886. Obrozenské proudění cyrylometodejské v olomouckém kněžském semináři před velehradským jubileem 1885*, Brno 1937.

ku działania te umacniał dodatkowo rozwój czeskiego życia katolickiego, zaś jego intensyfikacja w międzywojennej Republice Czechosłowackiej szybko doprowadziła do nadania ruchowi cyrylo-metodyjskiemu form zorganizowanych – już w początkach lat trzydziestych informował polskiego czytelnika o ich konkretnych przejawach Josef Olšr<sup>16</sup>. Akcjom wówczas podjętym patronowali, i dbali o ich umocnienie, wybitni przedstawiciele czeskiego katolicyzmu w osobach ołomunieckich arcybiskupów z pierwszej połowy XX stulecia – byli to Antonin Cyril Stojan (1851–1923), którego proces beatyfikacyjny, zakończony w roku 1985 na szczeblu diecezjalnym, jest w toku<sup>17</sup>, i jego następca Leopold Prečan (1866–1947)<sup>18</sup>. Doszło w ten sposób do powołania w pierw, jeszcze w roku 1891, Apostolatu św. Cyryla i Metodego, następnie do założenia Akademii Velehradzkiej, której początków – jak przekazał wspomniany Olšr – trzeba szukać już w roku 1904, choć oficjalnie rozpoczęła prace dopiero kilka lat później i w tym ciągu przedsięwzięć doprowadzono też do zainicjowania międzynarodowych spotkań słowiańskich teologów oraz uczonych świeckich pod postacią Kongresów Velehradzkich.

Prace podjęte w Velehradzie miały zróżnicowany charakter. Apostolat był stowarzyszeniem otwartym, szeroko dostępnym dla wiernych i poprzez typowe działania duszpasterskie zmierzał do krzewienia wśród Słowian spuścizny duchowej ich pierwszych apostołów. Zgodnie podtrzymywana jest opinia, że w Apostolacie Stojan zyskał pomocne wsparcie dla swych działań. Nie był już osamotniony. Miał za sobą i z sobą coraz liczniejsze grono oddanych współpracowników i – jak dał temu wyraz Cinek – coroczne spotkania, prace i ofiary wiernych potrafił włączyć w rozwijającą się akcję misyjnego oraz unijnego dzieła<sup>19</sup>. Akademia była stowarzyszeniem naukowo – badawczym: gromadziła teologów oraz uczonych katolickich zainteresowanych podzielonym w Europie Środkowej i Wschodniej chrześcijaństwem oraz prowadzących studia nad zagadnieniami unijnymi. Powstała w 1910 roku jako rezultat pomyślnych obrad I Kongresu Velehradzkiego i jak Apostolat modlitwą, tak Akademia przede wszystkim słowem pisanym pragnęła służyć idei zjednoczeniowej: jej organem teoretycznym były „Acta Academiae Velehradensis”, których XIX – i ostatni – tom ukazał się w roku 1948. Po tym roku i Apostolat, i Akademia, podobnie jak

---

<sup>16</sup> Por. J. Olšr, *Prace w Czechosłowacji dla Unii*, „Oriens”, R. I, 1933, z. 6, s. 173–177.

<sup>17</sup> Spośród opracowań poświęconych Stojanowi, ukazujących jego cyrylo-metodyjską orientację teologiczną i rozumienie dla słowiańskich inicjatyw zjednoczeniowych, bogactwem danych biograficznych oraz historycznych wyróżnia się przede wszystkim praca, jaką opublikował F. Cinek: *Arcybiskup dr Antonin Cyril Stojan. Život a dílo. Pokus o nárys duchovni fysiognomie*, Olomouc 1933; por. także V. Tkadlík: *Antonin Cyril Stojan [w:] Bohemia Sancta. Životopisy českých světců a přátel Božích*. Redigoval J. Kadlec, Praha 1989, s. 273–285.

<sup>18</sup> Por. P. Alberti, *Dr Leopold Prečan, arcibiskup olomoucký*, Olomouc 1934.

<sup>19</sup> Por. F. Cinek, *Idea cyrilometodějská – idea unionistická*, „Vyšehrad” 1945, č. 1 z dnia 26. září.



inne stowarzyszenia kościelne w Czechosłowacji, zostały zniesione. Wreszcie velehradzkie kongresy: wyrosły z cyrylo-metodyjskich korzeni odrodzeniowych prądów religijnych i kulturalnych zrodzonych jeszcze w XIX wieku i zmierzały do tego – cytując za ich polskim badaczem – „aby teologom katolickim i prawosławnym Słowiańszczyzny umożliwić bezpośrednie spotkanie, obiektywną wymianę poglądów w celu lepszego poznania się, pokonania wzajemnych uprzedzeń i ożywienia chrześcijańskiej miłości”<sup>20</sup>. W tekście wcześniejszym ten sam autor zwrócił uwagę na walor historycznie i teologicznie bodaj najważniejszy kongresów velehradzkich: ich ekumeniczny wymiar dla związanych z nimi środowisk katolickich. Bliższe poznanie poglądów uczestników kongresów velehradzkich, zwłaszcza tych wystąpień, które dotyczyły zagadnień eklezjologicznych, i ich porównanie z odpowiednimi dokumentami Soboru Watykańskiego II, „pozwała stwierdzić – przekazał tenże – że teologowie ci byli bliscy myśli ekumenicznej naszych dni i że podobnie jak sobór, mimo piętrzących się trudności, widzieli w perspektywie możliwość jedności religijnej Kościoła Zachodniego ze Wschodnim”<sup>21</sup>.

W pierwszych czterdziestu latach XX wieku, od roku 1907 poczynając, zwołanych zostało siedem międzynarodowych kongresów velehradzkich, przy czym cztery ostatnie z nich odbyły się już w okresie międzywojennym. Wprawdzie po I wojnie światowej – pomiędzy kongresami trzecim i czwartym – obradowano w Velehradzie jeszcze w latach 1922 i 1923, ale były to zjazdy mniejsze i nie posiadały tak zdecydowanego charakteru międzynarodowego. Podobnie po II wojnie światowej: pierwszy ze zwołanych zjazdów w roku 1946 zgromadził uczestników tylko z ówczesnej Czechosłowacji, a z kolei zjazd w roku następnym, z udziałem 70 gości, przyjął postać rocznicową – upamiętniał zwołany do Velehradu przed czterdziestu laty pierwszy kongres zjednoczeniowy<sup>22</sup>. Należy stwierdzić o międzynarodowych kongresach velehradzkich, że były one jedną z najbardziej dojrzałych prób realizacji idei jedności słowiańskiej na drodze zacieśniania więzi między dzielącymi Słowian chrześcijańskimi Kościołami. Poprzez bezpośrednie spotkania, wymianę poglądów i informacji, pozyskiwanych zwolenników i wzrastający ruch wydawniczy, zмирzano przede wszystkim do zbliżenia z Kościołem prawosławnym, do lepszego poznania tej wspólnoty. Nie chodziło przy tym w inicjatywach velehradzkich o jeszcze jeden krok

---

<sup>20</sup> L. Górka, *Od unionizmu do ekumenizmu. Ewolucja myśli ekumenicznej w Kościele rzymskokatolickim* [w:] L. Górka, S. C. Napiórkowski, *Kościół czy Kościół. Wybrane zagadnienia z ekumenizmu*, Warszawa 1995, s. 32–33.

<sup>21</sup> L. Górka, *Początki ruchu ekumenicznego na Słowiańszczyźnie w XIX i na początku XX wieku*, *Collectanea Theologica*, R. XL, 1970, z. 2, s. 141.

<sup>22</sup> Por. B. Zlámal, *Die Entwicklung der kyrillo-methodianischen Tradition in der tschechoslovakischen Geschichte* [w:] „Das östliche Christentum”. *Neue Folge*, H. 22, s. 150, Würzburg 1969.

w rodzaju próbowanych już unii katolicko-prawosławnych, czy też o działalność typu uniatyckiego. Działania tak zorientowane oceniano negatywnie i to tak w czeskim piśmiennictwie, jak również polskim. Zdecydowanie dystansowano się od złych doświadczeń, by bronić odrębności velehradzkiej idei.

Vojtěch Tkadlčík przypomniał, że unijonizm miał to nieszczęście, iż z reguły były z nim dotąd związane cele w istocie uboczne – polityczne i narodowo-partykularne – które jednak skutecznie tłumili, czy wręcz wypaczały, religijny wymiar jedności słowiańskiej. Velehradzkim zjazdom towarzyszyła świadomość tego rodzaju błędów<sup>23</sup>. Cały ruch cyrylo-metodyjski, od czasu gdy arcybiskup ołomuniecki Stojan ożywił go nowymi impulsami, miał służyć przede wszystkim religijnemu odrodzeniu ziem słowiańskich oraz umocnieniu wśród Słowian ich ekumenicznie pojętej wiary – już pierwszy Kongres Velehradzki z 1907 roku, uznał brneński historyk kultury Pavel Spunar, był zaczynem tak pojętego ruchu ekumenicznego, związanego z odnowioną tradycją cyrylo-metodyjską<sup>24</sup>. Także polski badacz tej tradycji, wspomniany już Leonard Górka, opowiedział się za zupełnie nowym sensem unijnych zamierzeń wychodzących z Velehradu – były w każdym razie wolne od dążeń latynizacyjnych, od prozelityzmu, czy politycznej przemocy wykorzystywanej w interesie Kościoła<sup>25</sup>. Jeżeli mimo to kongresy velehradzkie pragnie się nazwać unijnymi, pisał Górka, to w całej historii unijonizmu katolickiego były one pozytywnym wyjątkiem, gdyż nie dotyczyły zagadnień doraźnych, natomiast pobudzały do dalekosiężnej refleksji nad problemami podziału i jedności chrześcijaństwa wśród Słowian, skłaniały do refleksji ekumenicznej, która z trudem dobijała się wówczas miejsca w teologii katolickiej. Stąd zorganizowane na początku XX stulecia kongresy velehradzkie zasługują zdaniem polskiego autora na specjalną uwagę: „nie tylko dorównywały poziomem – uzna – ale niekiedy wyraźnie przewyższały dojrzałością oceny problemu, oryginalnością i dalekowzrocznością proponowanych rozwiązań to, co w tym względzie myślano i robiono w innych środowiskach zachodnich”<sup>26</sup>.

Inicjatywy velehradzkie wcześniej zainteresowały polskich autorów. Jako jeden z pierwszych pisał o nich jezuita związany z prowincją małopolską TJ Jan Badeni (1858–1899) i to już w latach, w których działania podjęte w Velehradzie – oparte wprawdzie o Apostolat św. Cyryla i Metodego – dopiero przygotowywały późniejsze międzynarodowe kongresy. Badeni stosunkowo dobrze poznał kraje sło-

---

<sup>23</sup> Por. V. Tkadlčík, *Velehradská cesta k odloučeným bratřim* [w:] *Edice Živá teologie*. 4. Sv. řady *Teologie včera a dnes*, Praha 1970, s. 65.

<sup>24</sup> Opinię tę sformułował autor w tekście słownikowego hasła – Antonin Podlaha (1865–1932) – czeskiego teologa, historyka Kościoła, oddanego także tradycji cyrylo-metodyjskiej, od roku 1920 praskiego bpa pomocniczego – por. „*Slovník českých filozofů*”. Vedoucí red. J. Gabriel, Brno 1998, s. 461–462.

<sup>25</sup> L. Górka, *Doktryna ekumeniczna kongresów velehradzkich (1907–1936)*. *Studium z zakresu historii katolickiej myśli ekumenicznej*, Studia Ekumeniczne, T. I, 1982, s. 10.

<sup>26</sup> Tamże, s. 5.

wiańskie. Liczne podróże, jakie odbył, pozwoliły mu na orientację w ich specyficznych problemach religijnych, kulturalnych oraz społecznych, o których informował w reportażach i studiach ogłaszanych przede wszystkim w „Przeglądzie Powszechnym”. Bliskie były mu prace nad zjednoczeniem Kościoła katolickiego z katolikami obrządku greckiego<sup>27</sup>, pisał o ożywieniu z końcem XIX wieku morawskich ośrodków kultu religijnego<sup>28</sup>, a swe doświadczenia wyniesione z bezpośrednich spotkań z różnymi środowiskami i stowarzyszeniami słowiańskimi zawarł w dwutomowym zbiorze opracowań opublikowanym pod wspólnym tytułem „Między Słowianami”<sup>29</sup>, Badeni zmarł w młodym wieku<sup>30</sup>, gdy Velehrad stopniowo zyskiwał na znaczeniu jako ośrodek słowiańskiego ruchu zjednoczeniowego. Jego publikacje spełniły więc rolę przygotowawczą w stosunku do prac teologicznych oraz historycznych, jakie w Velehradzie pojawiły się w XX wieku. Prace te, ich potrzebę dopiero zapowiadały, stwarzając dla nich klimat pozytywnego oczekiwania, co „Przegląd Powszechny” – ze względu na swą dostępność – wydatnie ułatwiał. Natomiast właściwymi propagatorami idei velehradzkiej okazali się ci Polacy, którzy bądź uczestniczyli w kolejno zwoływanych kongresach, bądź informowali w polskiej prasie o toczonych obradach i ich wynikach. Polacy brali udział we wszystkich kongresach, jakie odbyły się do wybuchu II wojny światowej, to jako goście, autorzy referatów, to jako współkierujący przebiegiem zjazdowych prac. Byli wśród nich duchowni i świeccy, kapłani i zakonnicy, teolodzy katolicy i prawosławni, uniwersyteccy profesorowie i gimnazjalni nauczyciele, rektorzy uczelni i dyrektorzy szkół, wybitni polscy uczeni różnych specjalności, w tym historycy Kościoła, historycy kultury i filozofowie, którzy badawczo podejmowali tematy słowianoznawcze – przykładowo tylko wskazując Józefa Umińskiego (1888–1954), Mariana Zdziechowskiego (1861–1938), także Emila Szramka (1887–1942). Wśród obecnych w Velehradzie polskich kapłanów byli nie tylko księża diecezjalni, czy kurialiści, ale również dostojnicy Kościoła, w tym metropolita lwowski abp Kościoła greckokatolickiego Andrzej Szeptycki (1865–1944), biskupi siedleccy Henryk Przeździecki (1875–1939) i Czesław Sokołowski (1877–1951) oraz późniejszy kardynał i prymas Polski, a wówczas administrator apostolski Górnego Śląska August Hlond (1881–1948). Polscy biskupi oraz uniwersyteckie wydziały teologiczne i seminaria duchowne kierowały do Velehradu telegramy gratulacyjne oraz listy powitalne. Hlond, który uczestniczył w pracach IV Kongresu w roku 1924, już jako kardynał skierował własne słowa powitalne do obradujących w Velehradzie gości dwóch kolejnych zjazdów: V i VI odpowiednio – z lat 1927 i 1932.

---

<sup>27</sup> Por. J. Badeni, *Velehradzkie zjazdy*, *Przegląd Powszechny*, R. X, 1893, t. 39, s. 388–401.

<sup>28</sup> Por. J. Badeni, *Morawska Częstochowa*, *Przegląd Powszechny*, R. XI, 1894, t. 42, s. 354–362.

<sup>29</sup> Por. J. Badeni, *Między Słowianami*, zeszyt 1, Kraków 1893, zeszyt 2, Kraków 1896.

<sup>30</sup> Por. M. Morawski, *Śp. Ks. Jan Badeni T.J.*, *Przegląd Powszechny*, R. XVI, 1899, t. 61, s. 305–316; także M. Rolle, *Ksiądz Jan Badeni. Wspomnienie pośmiertne*, *Iris. Pismo Literackie i Artystyczne*, R. I, 1899, z. 2, s. 98–102.

Szczegóły te pozwalają poznać opublikowane materiały kongresów velehradzkich, a częściowo także akta Akademii Velehradzkiej. O telegramie wysłanym przez kard. Hlonda zanotowano w dokumentach kongresowych, że przyjęty został przez aklamację, wiwatami<sup>31</sup>.

Z kolei do księgi upamiętniającej VI Kongres włączono fragment listu, z jakim Prymas Polski zwrócił się do obradujących. Z listu, przygotowanego w wersji francuskojęzycznej, przytoczono następujące zdania: „Bogactwo i znaczenie spraw, o których będzie mowa, to nie tylko szlachetna i godna kontynuacja wcześniejszych kongresów velehradzkich, ale także potwierdzenie poważnego postępu w rozwoju ich idei. Kongresowi i podjętym dyskusjom towarzyszą moje szczerze życzenia. Niech idee, szczególnie dotyczące unii i troski o nią, znajdują w pracach tego Kongresu należyte wsparcie i przyczynią się do jej rozwoju”<sup>32</sup>.

Zainteresowanie Kard. Hlonda Velehradem, jego pamięć o velehradzkich pracach, nie pozostały bez odpowiedzi ze strony organizatorów kongresu i jego gości. Jak zwykle przy tego typu międzynarodowych zgromadzeniach dużo miejsca i niemało czasu zajęły powinszowania składane kongresowi oraz podziękowania – w formie odpowiedzi – wysyłane przez kongres. Nie inaczej było przy rozpoczęciu obrad V Kongresu w roku 1927. Polski uczestnik tego spotkania – zasłużony dla spraw polskości Śląska i upowszechniania na tych terenach kultu św. Cyryla i Metodego, kapłan diecezji katowickiej Alojzy Koziłek (1879–1949)<sup>33</sup> – zanotował w opublikowanym sprawozdaniu: „Miłym dla ucha polskiego było słyszeć, że pierwszy telegram wysłał kongres Prymasowi polskiemu, kardynałowi Hlondowi za jego życzliwość okazaną idei cyrylo-metodyjskiej”<sup>34</sup>. Zauważyć należy, że były to pierwsze miesiące po wyborze Hlonda na stolicę prymasowską, zarazem pierwsze tygodnie po wyniesieniu go przez Piusa XI do godności kardynalskiej, i że zapewne przynajmniej części zebranych Hlond był bezpośrednio znany jako uczestnik wcześniejszego kongresu.

Jeszcze inny szczegół związany z Hlondem warty jest przypomnienia. Na tradycję cyrylo-metodyjską polski kardynał sam się powoływał i w jej połączeniu z silnym wśród czeskich katolików kultem św. Wacława dostrzegał nowe szanse dla chrześcijańskiego życia nie tylko jednego narodu, lecz całej Słowiańszczyzny. W liście do Alfreda Fuchsa (1892–1941) – czeskiego publicysty, tłumacza i historyka Kościoła katolickiego<sup>35</sup> – dał temu przeświadczeniu jednoznaczny wyraz. „Pójdziemy – pisał – gdzie nas tchnienie Boże pro-

<sup>31</sup> Por. *Acta V Conventus Velehradensis*, Olomouc 1927, s. 30, 32.

<sup>32</sup> Por. *Acta VI Conventus Velehradensis*, Olomouc 1933, s. 36.

<sup>33</sup> Bliżej o drodze życia Kozielka, jego działalności duszpasterskiej i publicystycznej – por. J. Wycisło: Koziłek Alojzy, *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku* pod red. M. Patera, Katowice 1996, s. 198.

<sup>34</sup> A. Koziłek, *Kongres unionistyczny w Velehradzie*, Gość Niedzielny, R. V, 1927, nr 33, s. 6.

<sup>35</sup> Por. H. Pavlincová: Alfred Fuchs, *Slovník českých filozofů*, s. 139–140.

wadzi. Pójdziemy z naszych katedr łacińskich i wschodnich, jak szedł św. Wojciech, jak szli święci Cyryl i Metody. A z nami pójdzie zbawcza moc kojącego i twórczego chrześcijaństwa, wyhodowanego w głębokich przeżyciach wierzących słowiańskich dusz, wcielającego konsekwentnie i bohatersko całą Chrystusową Ewangelię<sup>36</sup>.

Polskie czasopisma katolickie – zróżnicowane pod względem poziomu publikowanych tekstów i kierowane do różnych środowisk odbiorczych, a więc „Przegląd Powszechny”, ale i „Gość Niedzielny”, „Przegląd Katolicki”, ale również „Ateneum Kapłańskie” oraz „Oriens” – informowały o toczonych w Velehradzie dyskusjach, o wysiłkach na rzecz wzajemnego zbliżenia religijnego między Wschodem a Zachodem. Szczególnie zjazdy międzywojenne oczekiwały się obszerniejszych omówień i już w tytułach ogłaszanych sprawozdań udobitniano ich główną tendencję: pisano o podejmowanej w Velehradzie kwestii zjednoczenia Kościołów, a same spotkania nazywano to zjazdami unionistów, to kongresami zjednoczeniowymi. W tym samym czasie pojawiły się w Polsce działania o charakterze bardziej programowym, nie tylko informacyjnym, które zmierzały do przeniesienia na grunt lokalny idei velehradzkich i ich próbowania w warunkach realnie i wyraźnie podzielonych chrześcijańskich wspólnot kościelnych. Tak doszło do zainicjowania w Pińsku u progu lat trzydziestych przez bpa Zygmunta Łozińskiego (1870–1932) unijnych konferencji kapłańskich<sup>37</sup>. Opublikowane dwa „Pamiętniki” z konferencji zorganizowanych w latach 1930 i 1931 (a wydanych w Pińsku – odpowiednio – w 1931 i 1932 roku) ze względu na różnorodność podjętych tematów o charakterze historycznym i praktycznym, w których obecna była również refleksja nad metodami zbliżenia odłączonych Kościołów, dostarczają ciekawych materiałów do analiz porównawczych nad postępami, ale i trudnościami w realizacji idei zjednoczeniowej. Bp Łoziński zyskał opinię oddanego opiekuna działań unijnych, który nie dzielił wierzących ze względu na wyznanie. W licznych wspomnieniach pośmiertnych, jakimi żegnano go w roku 1932, ta strona aktywności biskupa na polskich kresach wschodnich nie została pominięta. „Pod kierownictwem ks. Biskupa Łozińskiego – przekazał jeden z piszących – dzieło to w jego diecezji coraz piękniej rozwijało się, a sam Pińsk zgromadzał kilkakrotnie pracowników na tym polu i sympatyków unii na tak zwane konferencje unijne<sup>38</sup>”.

O spotkaniach pińskich i kongresach velehradzkich nie pisano jednak tylko dobrze. W przypadku bpa Łozińskiego jego działania budziły niejednokrotnie

---

<sup>36</sup> A. Hlond, List do prezesa komisji prasowej Kongresu Katolików Czechosłowacji w Pradze Dr Alfreda Fuchsa, jaki odbył się w dniach 26–30 czerwca 1935 roku, *Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*, R. L, 1935, nr 7–8, s. 279.

<sup>37</sup> Por. K. Krasowski, *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 154 i nast.

<sup>38</sup> J. Urban, *Śmierć śp. Biskupa pińskiego ks. Zygmunta Łozińskiego*, *Przegląd Powszechny*, R. XLIX, 1932, t. 194, s. 249.

animozje i wyzwały namiętności, które prowadziły do mylnych, a bywało, że i krzywdzących sądów. Nie brakowało takich – można przeczytać w przytoczonym już wspomnieniu – którzy pytali: „z kim on trzyma, z nami, czy z tamtymi?” Trafiło się, że krytykowali go ci, którzy przedtem mieli dlań tylko słowa uwielbienia, dąsali się nań inni, którym wypowiedział trochę słów prawdy i pasterskiej przestrogi<sup>39</sup>. A tymczasem chodziło jedynie o zasadniczość i konsekwencję w jego katolickiej postawie.

Z kolei kongresy velehradkie i związane z nimi zamysły zjednoczeniowe – mimo że kolejne zjazdy były coraz lepiej zorganizowane i cieszyły się wzrastającym międzynarodowym rozgłosem – stale wymagały ze strony oddanych im środowisk wyjaśnień oraz ponawiania argumentacji przybliżającej sens podjętych działań. Na pierwszym po II wojnie światowej międzynarodowym spotkaniu w Velehradzie w roku 1947, potrzebę takich zachowań, a więc kolejnego nawrotu do wyjaśniania działań mających już za sobą doświadczenie czterdziestu lat, ujawnił sam tytuł referatu, z jakim wystąpił czeski jezuita Bohumil Spáčil: dotyczył apologii velehradzkiego unionizmu<sup>40</sup>. Odpowiadał na wątpliwości sformułowane w Czechosłowacji i poza jej granicami, jakoby całe przedsięwzięcie Velehradu okazało się chybione, bezowocne, bo nie usunęło dotąd barier między Słowianami, a samo miejsce obrad – oddalone od ośrodków życia religijnego i naukowego – też nie ułatwiała prac. Gdy w minionych latach sześćdziesiątych świętowano jedenaście rozpoczęcia misji słowiańskiej na Morawach przez Cyryla i Metodego, w wielu krajach słowiańskich i pozasłowiańskich zorganizowano jubileuszowe obchody, sesje naukowe oraz specjalistyczne kongresy – o niektórych z nich informował polskiego czytelnika ich uczestnik Tadeusz Lehr-Spławiński (1891–1965)<sup>41</sup>. W Bułgarii zajęto się powstaniem pisma i piśmiennictwa słowiańskiego, ściśle związanego z dziejami państwa starobułgarskiego. Austria zwołała do Salzburga Międzynarodowy Kongres Historyczny poświęcony historii Słowian w dobie cyrylo-metodyjskiej oraz problemom tła kulturowego przemian, jakie zachodziły w ówczesnej Europie Środkowej. Czechosłowacka Akademia Nauk przeprowadziła podobną konferencję międzynarodową w Brnie i w Nitrze, tyle że o charakterze archeologicznym, której dorobek – co z uznaniem podniósł Lehr-Spławiński – wzbogacił wiedzę o Wielkich Morawach przede wszystkim nowymi danymi z zakresu kultury materialnej, udostępnionymi także uczestnikom obrad bądźż bezpośrednio na terenach wykopalisk, bądźż na wystawie w stolicy Moraw. Wreszcie słowo o tekście, jaki opublikował czeski teolog katolicki Antonin Salajka. Gdy w miesięczniku „Duchovní pastýř” sygnalizował zbliżające się uroczysto-

---

<sup>39</sup> Tamże, s. 248.

<sup>40</sup> Por. B. Spáčil, *K apologii velehradského unionismu*, „Apoštolát sv. Cyrila a Metoděje pod ochranou bl. Panny Marie”, R. XXXV, 1948, č. 1, s. 11–15.

<sup>41</sup> Por. T. Lehr-Spławiński, *Trzy zjazdy cyrylo-metodejskie w 1963 roku*, Pamiętnik Słowiański, T. XIV, 1964, s. 283–286.

ści jubileuszowego roku 1963/64, autor ten zwrócił uwagę na potrójny wymiar dziedzictwa świętych Cyryla i Metodego: jako apostołów słowiańskich narodów, twórców słowiańskiego piśmiennictwa i początkodawców słowiańskiej liturgii. Istotę ich służby upatrywał w szerzeniu i umacnianiu wiary katolickiej wśród słowiańskich narodów<sup>42</sup>.

Tylko artykuł Salajki nawiązywał do najbardziej podstawowego przesłania Velehradu: podejmowanej na kolejnych kongresach idei zjednoczenia Słowian poprzez zbliżenie dzielących ich chrześcijańskich Kościołów. W innych przedsięwzięciach rocznicowych i wiadomościach o nich<sup>43</sup>, idea ta była nieobecna, bądź – w najlepszym razie – była ukryta, jakby pozostawiona domysłem czytelników. Lata sześćdziesiąte, ze względu na ówczesne europejskie uwarunkowania polityczne i jedność pojętą w Europie Środkowowschodniej jako wymóg ideologiczny, były dalekie od przesłań płynących z Velehradu. To zaś, co w XX wieku miało miejsce w Velehradzie, wyrosło z odnowionej tradycji cyrylo-metodyjskiej i zmierzało do przybliżenia szansy zjednoczenia podzielonej wyznaniowo Słowiańszczyzny poprzez refleksję teologiczną oraz studia prawnicze i historyczno-kulturoznawcze. W Velehradzie nie podejmowano decyzji i nawet nie formułowano wiążących opinii: dla teologów, wiernych, dla władz kościelnych czy politycznych. Dyskusje i raporty miały ułatwić jedynie wzajemne poznanie się stron, by w ten sposób osłabiać skrajności historycznie utrwalonych stanowisk i myślowych stereotypów. Sens podejmowanych tam prac trafnie oddał ich polski propagator. Zainteresowani Velehradem teolodzy i uczeni świeccy – przekazał tenże – „zamiast głosić natychmiastową krucjatę na Wschód, uznają za rzecz konieczną najpierw zbadać teren, poznać stronę przeciwną, zrewidować swoje własne o niej wyobrażenie, zastanowić się, azali nie da się znaleźć jakiegoś punktu wyjścia do porozumienia”<sup>44</sup>. Pisał w ten sposób przed dziewięćdziesięciu laty jezuita Jan Urban (1874–1940), aktywny uczestnik kilku kongresów velehradzkich, znany przede wszystkim jako długoletni redaktor naczelny „Przeglądu Powszechnego” i założyciel dwumiesięcznika „Oriens” – pisma specjalnie poświęconego religijnym sprawom Wschodu.

Urban był tym polskim teologiem, który już w pracach pierwszego Kongresu Velehradzkiego potrafił dostrzec historyczną wielkość zadania, jakiego się wówczas podjęto<sup>45</sup>. W opublikowanym po tym kongresie artykule – nie tylko sprawozdawczym, bo zarazem pełnym polskich akcentów i krytycznej zadumy

---

<sup>42</sup> Por. A. Salajka, *Na okraj cyrylo metodějského jubilea*, Duchovní pastýř, R. XIII, 1963, č. 1, s. 3–5.

<sup>43</sup> Por. także J. Beneš, *Věrní cyrilometodějským tradicím*, Duchovní pastýř, R. XIII, 1963, č. 7, s. 122–124.

<sup>44</sup> J. Urban, „*Welehradzkie utopie*”, Świat Słowiański, R. V, 1909, t. 2, s. 221.

<sup>45</sup> Por. L. Górka, „*Drogi słowiańskiego ekumenizmu. Ekumeniczny charakter działalności zjednoczeniowej ks. Jana Urbana SJ*”, *Collectanea Theologica*, R. XL, 1970, z. 3, s. 139–143.

nad stanem spraw słowiańskich – dostrzegł je w sprowadzeniu, jak pisał, „do jedności kościelnej odłączonych od niej narodów słowiańskich” i zarazem dodał, że wszelka akcja pojednawcza „bynajmniej nie powinna do tego dążyć, aby wszyscy zostali łacinnikami, lecz do tego, aby zostali synami jednego nierozdzielonego Powszechnego Kościoła”<sup>46</sup>.

Znamienny jest język przytoczonego wywodu. Odwołuje się do „odłączonych” narodów, do pojednawczych kroków i nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to najpewniej już, już pojawi się pojęcie ekumenizmu wraz z mnogością jego myślowych odniesień oraz stylistycznych figur. Był to jednak dopiero początek XX wieku. Po z górą półwieczu, i już w świetle postanowień Soboru Watykańskiego II, idee kongresów velehradzkich niejako same wpisały się w ciąg najlepszej tradycji chrześcijańskiego ruchu ekumenicznego. Dziś idee te warte są dobrej pamięci i wraz z materiałami, które domagają się jeszcze wykorzystania – chodzi o archiwa diecezjalne i zakonne, np. Archiwum Prowincji Małopolskiej TJ w Krakowie – winne stać się przedmiotem kompleksowych studiów nie tylko teologicznych, ale także historycznych i historiozoficznych.

*В статье анализируются деятельность велеградских конгрессов, выдвинувших славянские объединительные инициативы экуменического характера, ставившие своей целью сближение католического костела и православной церкви.*

*Анализируя деятельность велеградских конгрессов, проходивших с 1907 года, автор высказывает мысль о том, что именно в Велеграде произошло обращение к ценностям, одинаково близким и ценимым среди всех славян – духовному возрождению и развитию славянских народов, видя одно из средств к этому в сближении церквей.*

---

<sup>46</sup> J. Urban, *Kwestia zjednoczenia Kościołów na zjeździe velehradzkim*, Przegląd Powszechny, R. XXIV, 1907, t. 95, s. 293–304.